



URZĄD MIEJSKI WROCŁAWIA
BIURO RADY MIEJSKIEJ
WROCŁAWIA

Data
wpl. 23 -11- 2015

L.dz.



Wrocław, 24.11 2015 r.

Michał Piechel

Radny Rady Miejskiej Wrocławia

URZĄD MIEJSKI WROCŁAWIA
KANCELARIA PREZYDENTA
Główna 9, tel. 71 777 89 55

Wpł.

2015 -11- 23

L.dz.

Zał.

Interpelacja

Pan Rafał Dutkiewicz
Prezydent Wrocławia

Dot.: przyznawania koncesji na sprzedaż alkoholu

Szanowny Panie Prezydencie!

Na obszarze zamkniętym ulicami: Samolotowa, Skrzydlata, Tańskiego, Bajana, przy ul. Skrzydlatej 8a był mały, osiedlowy, rodzinny sklepik spożywczy, w otoczeniu gigantów takich jak Lidl, Biedronka, Netto. Działał kilkanaście lat na granicy opłacalności, ale działał. Mieszkańcy tego obszaru byli zadowoleni, bo blisko. Już go nie ma. Otóż urzędnicy Ratusza zabrali koncesję (zezwoleń) na sprzedaż piwa, gdyż po wielu latach dopatryli się na przedmiotowym terenie piaskownicy, piaskownicy zbudowanej za czasów PRL-u, gdyż wtedy były jeszcze dzieci. Fakt ten jednak nie przeszkadzał w udzieleniu zezwolenia na sprzedaż piwa restauracji „Marjo” oddalonej od sklepu o ok. 30 metrów i też z widokiem na ową piaskownicę.

Szanowny Panie Prezydencie!

Ja tam mieszkam i pilnie donoszę, że u nas dzieci prawie nie ma, to osiedle w tym miejscu się zestarzało. Sklepu też już nie ma, ponieważ działał na granicy opłacalności. Teraz mieszkańcy, często starzy ludzie chodzą do Lidla oddalonego o około 600 metrów. Ten fakt jest już dokonany i to się nie zmieni! Piszę tę interpelację do Pana Prezydenta, gdyż intryguje mnie sposób przyznawania koncesji na sprzedaż alkoholu przez Pana urzędników.

Otóż przy ul. Szybowcowej nr 7 został oddany do użytku duży sklep Aldi i w jego asortymencie sprzedaży jest alkohol wszelkiej maści. Nic w tym dziwnego, bo to sklep. Jest tylko jedno ale! Otóż sklep ten sąsiaduje bezpośrednio (przez siatkę ogrodzeniową) z przedszkolem nr 113, gdzie również jest plac zabaw z piaskownicą, ale tym razem z dziećmi.

Szanowny Panie Prezydencie!

Proszę wyjaśnić mi zasady przyznawania lub odmawiania koncesji na sprzedaż alkoholu. Czy te decyzje urzędnicze są regulowane jakimiś procedurami, czy tylko „widzi mi się” urzędnika? Czy można komuś wykończyć małą firmę, bo piaskownica (bez dzieci), czy rządzi zasada, że duży może więcej? Gdzie tu jest prawo? A może chodzi tu o kapitał, bo np. niemiecki, a nie jakiegoś małego, polskiego kupca, płacącego podatki w Polsce. I wreszcie, gdzie w tym całym bałaganie mieszczą się starzy ludzie, których pozbawiono osiedlowego sklepiku, bo piaskownica przeszkadzała. Dla mnie to wygląda na urzędniczą niesprawiedliwość.

Z poważaniem
Michał Piechel